Nr Krasrem

ŻYCIE

Cena 9 d.

LIFE
Catholic Weekly

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO SPOŁECZNY

Rok II | Londyn, 1 sierpnia 1948. | Nr 25/58

SIOSTRA NULLA

POWRÓCIMY

Fragment z „Kalwarii"

Powrócimy do ciebie, Warszawo.
Przyjdziemy, jak pielgrzymi w miejsce święte
Upadniemy na ziemię twarzą —
Przylgniemy do asfaltu sercem, które pamięta...
Staniemy się jednym w męce
Z twoim piachem i gruzem nasiąkłym krwią sczerniałą.
Przeżyjemy od początku do końca na klęczkach
Każdy dzień i każdą godzinę twych dziejów straszliwych i wspaniałych

Powrócimy do ciebie tragiczna Warszawo,
Do twych krzyżów cmentarnych, gruzów i spalenisk.
Powrócimy w milczeniu — by z męską odwagą
Spojrzeć głęboko w wypalone oczodoły twych kamienic.
Oddamy hołd spękanym chodników kwadratom
Zastygłym w krzyku — —
Każdy z nich jest jak ołtarz, jak czcigodny portatyl
Wyposażony w szczątki i krew męczenników.
— A potem zatrzymamy łzy pod tamą powiek —
wyprostujemy pochylone nad twoją ziemią grzbiety
I zaczniemy cię na nowo z krwawych popiołów budować
Sercem, jak twoje, nieustraszonym i nieugiętym.
Będziemy wznosić cię wysoką i jeszcze piękniejszą niż byłaś:
Lepszą, prostszą, jaśniejszą i czystszą.
Z kadłubów i szkieletów martwych soki życia wyprowadzi Miłość —
Aż znowu nam, Stolico, jak krzew różany zakwitniesz.

(1944)

✡

WARSZAWA

Gdy o Ojczyźnie mojej myślę —
Myślę: Aleje, Zjazd, Powiśle...
Tobie Ojczyzna, wioska, ruczaj,
Mnie: Mokotowska, Bracka, Krucza...
Nie las, nie łąka, nie łan zboża,
Ale Krzywe Koło, Wspólna, Hoża...
Kiedy zbierze mię tęsknota,
To myślę: Chmielna... marzę: Złota...
Jeśli mam zginąć niech mnie zniszczą
Za Nowy Świat podobny zgliszczom,
Za Świętokrzyską zrujnowaną,
Za Dobrą, Twardą i Drewnianą...
Lecz przedtem — daj mi ujrzeć latem
Księżyc idący Marienstadtem...

(Wiersz ten uchodził w czasie Powstania za utwór bezimiennego autora).

✡

JÓZEFA RADZYMIŃSKA

MSZA POWSTAŃCÓW

Fragment

Tu, w mieście śmierci, zamiast dzwonów
masz głuchy jęk umierających,
a miast modlitwy — chwile zgonu,
Boże wolności wszechmogący.

Tu zamiast kwiatów krew czerwona
kwitnie młodością na ołtarzach —
i jak błyskawic łuna groźna
wśród kul Twe święte słowo pada.

Na rumowiskach Twych kościołów
w grozie dopełnia się ofiara,
i chyląc się ku świętym grobom
cichnie bolesna msza Powstańców.



CZEKAJĄ NA ZADOŚĆUCZYNIENIE

ŚMIERĆ dla ludzi prawdziwie wierzących nie jest zjawiskiem nadzwyczajnym, tym bardziej nie jest tragedią. Jest przejściem z jednego stanu życia do drugiego bytu, lepszego i pełniejszego. Odchodzi się z nadzieją, z myślą o spoczynku, spotkaniu, szczęściu. Tak odchodzili ludzie z wiarą w sercu i nam zostawili spadek o wartościach nieprzemijających.

Spadku ideowego nie roztrwoniła młodzież polska w latach 39-44. Testament przyjęła świadomie i wykonała sumiennie. Były to dzieci niepodległości. Normalne, wesołe, dobre dzieci. Troski i walki rodziców, programy, deklaracje polityczne należały już do historii. Dla nich był żywy Sobieski w Łazienkach, żywi Saper, Lotnik i Dowborczyk, bliski był Grób Nieznanego Żołnierza. Wrogiem był Niemiec i bolszewik — zaborca, — przyjacielem cały świat. Do konspiracji weszli, jak do krainy przygód. To była pierwszorzędna „draka" walczyć gołymi rękami, sprytem, odwagą z wrogiem uzbrojonym po zęby.

Dzień 1 sierpnia 1944 roku powitano ze zdziwieniem i zapałem. Zdziwienie miało swe źródło w zdrowym wyczuciu, że to nie był czas najlepszy na rozpoczynanie walki, zapał wypływał z serca i usunął zwycięsko pierwsze zdziwienie. Zapał jest cechą każdego dobrego żołnierza; któż idąc do walki myśli o klęsce, układa deklaracje o kapitulacji. To są zagadnienia dla polityków, ludzi przewidujących; cnotą żołnierzy jest wiara.

Dzień huczał walką w murach miasta. Było ciasno i duszno. Teren się ciągle kurczył i szedł w głąb, w gruzy i kanały. W głąb szła też myśl. Dzieci po męsku przeżywały wiek klęski. Umierały śmiercią tragiczną, zawiedzione w swych najdroższych nadziejach. Obiecano pokazać im cud i nie pokazano.

Warszawie przybyła nowa dzielnica, dzielnica grobów. Jesteśmy ich dłużnikami. Tu nie wystarczą świeczki, wianki, łzy, słowa. Tym się nie wykupimy. Z patosu się śmieli, mazgajstwem gardzili. Czekają na zadośćuczynienie.

Dopiero Warszawa, ich Warszawa, odbudowana, wolna, oczyszczona z obcego brudu, grająca dzwonami kościołów, tak piękna i wesoła, jak umiała nią być w rocznice trzeciomajowe, tak radosna i dumna, jak w dniu 15 sierpnia 1920 roku, odpędzi cień z ich mogił.

(M. M.)

ŻYCIE

Redaguje Komitet pod przewodnictwem Ks. Tadeusza Kirschke. Wydaje Fundacja « VERITAS »

Prenumerata: miesięcznie 3 sh 6 d, kwartalnie 10 sh.

Ogłoszenia: 1 cal przez 1 łam — £. 1., w tekście 50 proc. drożej, na stronie tytułowej 100 proc. drożej. Drobne: 1 wiersz 6 d. Administracja zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszenia.

Adres Redakcji i Administracji: ŻYCIE, 12 Praed Mews, London W.2., Telefon: PADdington 9734.

Redakcja przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót od godz. 11 do 12. Administracja czynna codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i sobót w godzinach od 9 do 12 i od 2 do 5 popoł.

NOWY OKRES

Z głębokim zadowoleniem możemy dziś z Czytelnikami i Przyjaciółmi naszego pisma podzielić się wiadomością, że poczynając od 1. sierpnia będą otrzymywali ŻYCIE znów co tydzień. Dotrzymaliśmy przyrzeczenia, danego w pierwszym numerze z maja b.r., a to dzięki zarówno Autorom, którzy bezinteresownie ofiarowali swą współpracę, jak i dzięki życzliwości naczych Czytelników, którzy mimo podwyższenia ceny pisma nie tylko nie odmówili nam swego poparcia, ale nawet pozyskali nowych abonentów i odbiorców.

Zdołaliśmy też, zgodnie z zapowiedzią, powiększyć skład zespołu redakcyjnego naszego tygodnika i w związku z tym wprowadzić pewne zmiany w układzie i charakterze pisma. Mają one sprawić by ŻYCIE znalazło się w każdej polskiej rodzinie, wszędzie gdzie mieszkają Polacy, w rękach każdego myślącego polskiego katolika.

W szczególności rozszerzamy dział wiadomości z Kraju i o Kraju; przywracamy dział p.n. «Zdarzenia — Fakty — Uwagi»; wprowadzamy: kalendarzyk liturgiczny, stały dział p.n. «ŻYCIE» KOBIET, przegląd prasy polskiej, korespondencje z terenu, rozrywki umysłowe oraz szereg krótkich artykułów na tematy aktualne. Każdy prawdziwy, a więc czynny przyjaciel naszego tygodnika może się przyczynić do jego stałego ulepszania przez nadsyłanie nam swych uwag, spostrzeżeń, opinii i życzeń dotyczących naszego pisma, zarówno własnych jak swych znajomych. Może w listach do redakcji poruszać wszelkie sprawy, które obchodzą wszystkich. Każdy może też pozyskiwać ŻYCIU nowych czytelników a zwłaszcza stałych abonentów. Wszystkim nam bowiem zależy na tym, by nasze katolickie pismo odpowiadało naszym wspólnym istotnym potrzebom i było przez wszystkich czytane.

Cena za egzemplarz ŻYCIA musi narazie pozostać ta sama, za nią będziemy się starali dać jak najwięcej materiału do czytania i wciąż dążyć do ulepszania i wzbogacania naszego pisma i do upiększania jego szaty zewnętrznej. Gdy tylko rozwój pisma na to pozwoli, z pewnością postaramy się o obniżenie ceny i dlatego nadal prosimy o zaufanie i pomoc.

Ze względu na to, że otrzymywany w W. Brytanii przydział papieru tylko w pewnej części pokrywałby tygodniowe zapotrzebowanie naszego pisma i nie dawałby żadnych możliwości zwiększania jego nakładu i zaspokojenia żądań nowych abonentów, zmuszeni byliśmy przenieść druk ŻYCIA do polskiej drukarni w Brukseli, w Belgii. W związku z tym mogą, zwłaszcza początkowo, powstać jakieś małe niedociągnięcia, które Czytelnicy zechcą uwzględnić.

Ufni w pomoc Bożą, w słuszność zasad, które pragniemy nadal coraz skuteczniej szerzyć, w życzliwość i poparcie naszych Przyjaciół — wchodzimy w nowy okres naszej pracy, a zarazem w nowy okres dalszego rozwoju naszego tygodnika.

Jak dalece nasze zamierzenia zdołamy urzeczywistnić — ocenią sami Czytelnicy.

REDAKCJA

PÓKI CZAS

(J) Po smutnych doświadczeniach ostatnich lat Polacy nauczyli się « myśleć realnie » i przewidywać pesymistycznie. W tej ostrożności tkwi jednak błąd, który polega na tym, że za rzecz realną uważa się tylko siłę materialną. « Gdy się weźmie pod uwagę potęgę głównych partnerów w trwającej wciąż światowej rozgrywce — powiadają ci pesymiści — to nie można się łudzić, że małe i średnie narody będą miały jakiś wpływ na bieg wypadków. Będą one tylko przedmiotem targów i sferami wpływów jakichś « wielkich Trójek » a może i « Dwójek ». My jesteśmy narodem średnim. I ani Kraj, pozbawiony samodzielności w decydowaniu o losach własnego państwa, ani tym mniej skłócone uchodźtwo nie przedstawiają takich sił, które rzucone na szalę wydarzeń, mogłyby ją na naszą korzyść przechylić» — wywodzą dalej. Takie rozumowanie sprawia, że zamiast się poważnie zastanowić nad naszą tu rolą w chwili obecnej, staramy się często tylko urządzać nasze osobiste życie, a resztę zostawiamy przypadkowi i rachubom na ... wojnę.

Ale skoro już o nią chodzi, to ta wojna się wciąż toczy i to na bardzo wielu terenach i polach i przy użyciu bardzo rozmaitych środków walki. W tej wojnie obok wielkich sił materialnych wchodzą w grę także i inne wartości.

Spójrzmy na chwilę na Finlandię. Mały naród na wielkiej przestrzeni, który w czasie ostatniej wojny i po niej przeszedł bardzo osobliwe koleje losu. Ale nawet w chwilach największych tryumfów czy to hitlerowskiego « sojusznika » czy sowieckiego « opiekuna » z ust fińskich mężów stanu padały pełne prostej prawdy słowa o znaczeniu małych narodów. O tym, że właśnie one, nie mając zaborczych ambicji, wnoszą wiele dodatnich wartości w życie międzynarodowe, że dobrze służą dobru powszechnemu. Finlandia, jedyny kraj, który przed wojną i po niej sumiennie spłacał swe zobowiązania, cieszy się dziś uznaniem wszystkich. Nie dla wielkości swego terytorium i nie dla swej siły materialnej, ale dzięki wielkim zaletom moralnym swego narodowego charakteru i swej dojrzałej polityce, jaką nawet w obecnych warunkach prowadzi.

Przykładów takich jest więcej, jednym z nich jest też Polska. Przecież nie za co innego jest dziś podziwiany nasz naród przez wszystkich, którzy nasz kraj odwiedzają, jak za — swe wysiłki, za wolę odbudowy, za pracowitość i zapał, za opór jaki stawia « oswobodzicielom », nie tylko umacniając się gospodarczo, ale przede wszystkim skupiając swe siły moralne koło Kościoła, zachowując wierność podstawowym zasadom życia, broniąc jedności swej kultury i chrześcijańskiego charakteru. W tym się właśnie prze-

DOKOŃCZENIE OBOK

jawia dojrzałość narodu w przełomowych chwilach dziejowych i jego przygotowanie do odegrania w nich czynnej roli.

W cierpieniach i uciskach okazywaliśmy nieraz, że dorastaliśmy naszym życiem i czynami do tej głębokiej wiary, że nasza sprawa jest słuszna i że ostatecznie zwycięży. Czyżby nam teraz tej wiary zabrakło?

Tu na uchodźstwie musimy sobie zadać pytanie: czy jesteśmy społeczeństwem moralnie silnym, politycznie dojrzałym, odpowiedzialnym i zdyscyplinowanym w działaniu, przygotowanym do roli, jaka nam w udziale przypadła poza Polską, czy też liczymy na magiczne rozwiązania narastających trudności i kołysząc się nadziejami na niespodzianki będziemy tylko narzekać, « psioczyć » ciągle się dzielić i dawać smutne widowisko?!

Na to pytanie czas dać odpowiedź. I po prostu po chrześcijańsku zacząć od siebie i od swego podwórka. Jak długo jeszcze czas na to pozwala.

ATAK NA RELIGIĘ W BUŁGARII

Rada Narodowa Frontu Ojczyźnianego w Bułgarii zamknęła wszelkie organizacje religijne dla młodzieży. Wydane oświadczenie tej Rady oskarża duchowieństwo o nadużywanie ambony do szerzenia propagandy antyrządowej i antysowieckiej i dlatego właśnie musi ustać wszelki wpływ religijny na młodzież. « Sprawa wychowania — twierdzą komuniści — jest sprawą wyłącznie państwa i powinna spocząć w jego rękach oraz w rękach organizacyj publicznych.

W oświadczeniu znajdują się trzy dalsze «wymagania» komunistów:

1. wszelkie wydawnictwa religijne winny być redagowane w duchu współpracy z państwem;
2. władze duchowne powinny cofnąć swój zakaz zabraniający duchowieństwu brania udziału w organizacji Frontu Ojczyźnianego;
3. cerkiew winna zaprzestać urządzania pielgrzymek do klasztoru w Rila, gdyż mają one charakter «manifestacyj politycznych».

Walka o szkołę katolicką na Węgrzech

W dniu 21 czerwca b. r. parlament węgierski większością komunistycznych głosów uchwalił upaństwowienie szkół na Węgrzech. W ten sposób nawet wszelkie szkoły utrzymywane przez związku religijne, a więc i wszystkie szkoły katolickie, przestały istnieć jako ośrodki wychowania wyznaniowego. Uchwalona ustawa otrzymała moc obowiązującą nazajutrz po jej uchwaleniu.

Trwająca od szeregu miesięcy walka o szkołę katolicką na Węgrzech przybrała dramatyczne rozmiary. Katolicy węgierscy z kardynałem-prymasem. Ks. Arcybiskupem Midszenty na czele robili wszelkie starania. aby ratować dzieci i młodzież przed komunistycznymi wpływami a zasłużone i wieki istniejące instytucje wychowawcze przed zagładą. Akcja katolików była jednak skazana na niepowodzenia przy komunistycznych formach nacisku i terroru i ustawa przeszła. Kardynał Prymas przed głosowaniem jej w parlamencie zapowiedział uroczyście. że wszyscy, którzy będą głosowali za wnioskiem rządowym wyłączają się ze społeczności Kościoła, a więc ulegają ekskomunice ze wszystkimi jej skutkami. Wiele księży, zakonnic i nauczycieli katolików zostało aresztowanych za « podburzanie rodziców dzieci przeciw państwu ».

Po uchwaleniu ustawy społeczeństwo katolickich z ducha i tradycji Węgier, «kraju korony św. Stefana», postanowiło nie ustawać w walce z wpływami i usiłowaniami dążącymi do zerwania z wielowiekową chrześcijańską tradycją narodu węgierskiego.

Ostatnio ukazały się na Węgrzech nowe rozporządzenia, zabraniające wszelkich zebrań i utrudniające akcję katolików. Szereg osób skazano na długie lata więzienia za « opór władzy »i « działalność antykomunistyczną ». Księży, zakonnice i nauczycieli odmawiających podpisania oświadczenia, że uznają upaństwowienie szkół. usunięto z zajmowanych stanowisk.

Wobec wielkiej popularności Kardynała Mindszenty władze komunistyczne próbują wbić klin między niego a szeregi katolików, ale im się to nie udaje. bo szerokie koła ludności widzą w prymasie nieugiętego wodza w walce o podstawowe prawa wolności religijnej. Mimo zakazów odbyło się wiele zebrań, na których tłumnie pojawiający się wierni dali wyraz swym przekonaniom i oświadczyli gotowość dalszej walki o szkołę katolicką dla swych dzieci.

Przypomniano też, że Kardynał Mindszenty był szereg miesięcy więziony przez Niemców za swą nieustraszoną postawę wobec hitlerowskiej okupacji i za odważne wystąpienia przeciw masowemu mordowaniu węgierskiej ludności żydowskiej. Jedną z zasłużonych zakonnic i wychowawczyń siostrę Szlachta. która jako posłanka broniła w parlamencie spraw katolickich. a która w czasie okupacji niemieckiej uratowała życie wielu ludziom z narażeniem własnego, pozbawiono prawa zasiadania w parlamencie.

Rzecz znamienna, że również inne wyznania chrześcijańskie połączyły się z katolikami w tej walce o szkołę wyznaniową a ludność tych wyznań otacza Kardynała Prymasa ogromnym szacunkiem i uważa za duchowego wodza całego narodu.

Ostatnio — jak doniosło Radio Watykańskie — Kardynał Mindszenty zwrócił się z apelem do biskupów wszystkich krajów, wzywając ich do poparcia jego akcji sprzeciwiającej się upaństwowieniu szkół katolickich kościelnych na Węgrzech; w którym tak ostrzega obojętnych:

« Jeżeli Węgry ulegną marksizmowi — nad wolnością Europy zawiśnie cień. A jeżeli ktoś temu nie wierzy, niech przybędzie tutaj i zobaczy to na własne oczy ».

JULIAN DOBROWOLSKI

Don Juan bez ziemi — IV.

W OBJĘCIACH ENTUZJAZMU

TWÓRCY I PUBLICZNOŚĆ W HISZPANII

O POWODZENIU każdej gałęzi sztuki decydują dwa zasadnicze elementy: dzieło i reakcja na jego wartość, czy piękno. Innymi słowy — stosunek między twórcą a widzem, czy słuchaczem. W Polsce mieliśmy doskonałe wydawnictwa książkowe, ale nabywcą ich były najczęściej biblioteki publiczne; teatr nasz, jeden z najlepszych na świecie, poza premierami na ogół świecił pustką; dzieła malarzy wędrowały do muzeów, albo stawały się własnością rodzinnych, czy prywatnych zbiorów. Sytuacja na tym samym odcinku hiszpańskiego życia kulturalnego jest niemal że odwrotna. Entuzjazm bodaj równy entuzjazmowi corridy i « fiestas ».

Hiszpanie do wszystkiego podchodzą z namiętną żądzą ciekawości. Wprawdzie w zagadnieniach poznania góruje u nich pierwiastek ilości nad jakością, czasem koloru i formy nad treścią, ale fakty te nie obalą oczywistego stwierdzenia, że społeczeństwo hiszpańskie reaguje niezwykle żywo na każdy przejaw twórczości. Ważne jest nie to, że Hiszpan widzi wszystko, ale że chce widzieć. Ta pełna rezonansu postawa publiczności decyduje o powodzeniu każdej imprezy i, co trzeba podkreślić, o wysiłku artystycznym samego twórcy. Artysta, mający niemal że zapewniony sukces publiczności żądnej teatralno - widowiskowych wrażeń, poświęca często istotne założenia sztuki dla barwnych efektów. Pod tym względem poziom artystycznego życia w Polsce przedwojennej był bez porównania znacznie wyższy. Niestety, nie spotykał się on z tak entuzjastyczną reakcją jaką można zaobserwować w Hiszpanii, której publiczności mógłby pozazdrościć każdy kraj europejski i pozaeuropejski.

NA RAZIE — ODBUDOWA

Tragedia wojny domowej i zniszczenia nią spowodowane opóźniła w znacznym stopniu postęp kulturalny Hiszpanii. Na tle ponurych gruzów Warszawy, Coventry, Rotterdamu, czy Stalingradu rzeczywistość hiszpańska odeszła w cień. Nie wolno jednak zapominać, że po każdej wojnie pokojowy problem rozbudowy zastępuje się koniecznością odbudowy i że w tym stadium znajduje się także naród hiszpański. Fakt ten w znacznym stopniu zaciążył nad całością artystycznego życia kraju przez którego ziemie przewaliła się zawierucha krwawych instynktów rewolucji.

PISARZE i WYDAWCY

Listę niepowetowanych strat kultury iberyryjskiej otwiera dramat w Granadzie: śmierć największego poety współczesnej Hiszpanii Federico Garcia Lorca. Autor « Romancero gitano », cieszący się dziś sławą światową, stanowi w literaturze swego kraju jeśli nie epokę, to datę wyjątkową. W poezji tego liryka ześrodkowały się najbardziej charakterystyczne cechy duszy hiszpańskiej, powiał od niej zapach ziemi, piosenka ludowo - cygańska. Współczesna literatura kastylijska nie poszła jednak śladami tego wielkiego trubadura. W pogoni za nowością zwróciła się do młodych i do zagranicy. Na firmamencie jej błyszczy dalej gwiazda nieprzeciętnego dramaturga Jacinto Benavente (nagroda Nobla), w pewnych kołach literackich mówiło się o kandydaturze Pio Baroja do tej że samej nagrody, ale powoli obok wspomnianych wielkości zjawiają się nazwiska młodych, jak José Camilo Cela, Ignacio Augusti, Carmen Laforet i in.

Powodzenie tej nowej generacji pisarzy zapewnia przychylna postawa wydawców i tak często wspominany entuzjazm publiczności, która nie tylko podziwia wszelkie nowości, ale je i kupuje. Większe miasta hiszpańskie posiadają po kilkanaście firm wydawniczych, Barcelona i Madryt po kilkadziesiąt. Ta obfitość wydawców ma swoje cienie i blaski. Z jednej strony ułatwia publikacje, zwłaszcza autorom nieznanym, z drugiej zalewa rynek książkowy często wcale niepoziomową miernotą. Z ułatwień tych korzystały przeróżne instytucje zagraniczne, a przede wszystkim propaganda niemiecka, która w ciągu ostatnich kilku lat pokaźnie obciążyła półki bibliotek hiszpańskich wszelkiego rodzaju wiedzą i niewiedzą.



Obraz pędzla Tycjana (1477 - 1576), Oryginał w galerii Villa Borghese w Rzymie. Foto Anderson

ŚW. DOMINIK

POWÓDŹ TŁUMACZEŃ

Najtypowszym objawem literackiego życia Hiszpanii jest istna powódź tłumaczeń z języków obcych. Na tym odcinku królują dzisiaj bezspornie autorzy anglosascy. Zwycięstwu miecza wtóruje totalne zwycięstwo pióra. Somerset Maugham, czy Lloyd C. Douglas są dzisiaj bardziej popularni jak hiszpańsko - amerykańska laureatka Nobla Gabriela Mistral. Dzieło nagrane na taśmę filmową ma zapewniony podwójny nakład, a dobra propaganda wysunie na czoło pisarzy popularnych autora o poziomie przeciętnym, jak to miało miejsce np. z Zilahy'm.

W SALACH KONCERTOWYCH I W TEATRACH

Hiszpania jest może jedynym krajem w Europie, gdzie sale koncertowo-teatralne są przepełnione. Na wiele godzin przed dobrym koncertem bilety wysprzedane, lepiej zorganizowana rewia nie schodzi z afisza i po sześciu miesiącach, teatry nie przerywają sezonu nawet w okresie pełnego lata. Jest to oczywiście zasługą publiczności, rzadziej organizacji patronującej imprezie. Współczesny teatr hiszpański ma jeszcze wielką drogę do przebycia, by osiągnąć poziom przedwojennego teatru polskiego czy francuskiego, zarówno w repertuarze jak i w zagadnieniach inscenizacji, czy organizacji ogólnej. Jacinto Benavente nie stworzył własnej szkoły i nie zostawi ojczyźnie literackiego następcy. Do wielkiego jego nazwiska teatr musi dorzucać dzieła narodowych klasyków i wcale hojnie korzystać z dramatycznej literatury powszechnej. Nie w tym problemie należy szukać Achillesowej pięty teatru hiszpańskiego. Repertuar dobrego teatru jest zawsze uniwersalny.

PIERWSZY AMANT I PIERWSZA AMANTKA

Zastój w teatrze hiszpańskim wynika ze swoistej organizacji. Miejsce państwowego, zrzeszeniowego, czy miejskiego teatru zajęły tzw. «compañias ». Przypominają one drugorzędne polskie trupy objazdowe, które na gruncie hiszpańskim znalazły oparcie w anachronicznej instytucji tzw. «primer actor y director», «primer galán y primera actriz ». Z zasady kompania taka jest własnością jakiegoś aktora, który równocześnie spełnia funkcje dyrektora i reżysera. Dobór repertuaru zależy od jego obiektywnego nastawienia, opracowanie sceniczne od zdolności, które nie zawsze muszą iść w parze z talentem aktorskim. Tego rodzaju organizacja ma jedną dodatnią stronę: popularyzację sztuki teatralnej w ośrodkach, które nie mogą zdobyć się na utworzenie teatru regionalnego. Ale w ogólnych założeniach artystycznych teatr ten osiąga znikome rezultaty. Przyczyną tego jest: zmonopolizowanie głównych ról w osobach dwóch « pierwszych » aktorów, dobór sztuk odpowiadających « pierwszym » aktorom, problem inscenizacji, która znajduje się zawsze w rękach tego samego człowieka. Organizacja ta nie daje żadnych możliwości rozwojowych aktorom młodym, jako że role naczelne są obsadzane zawsze przez « pierwszego » aktora, który z zasady jest dyrektorem przedsiębiorstwa.

Teatr hiszpański odczuwa przede wszystkim brak « metteurs en scène » (reżyserów i inscenizatorów) i młodego narybku aktorskiego. Dlatego zespół robotniczy, czy sokoli z Nowego Sącza mógł by z powodzeniem wygrać konkurs sceniczny z jakąś « kompanią » z Madrytu czy Barcelony. Natomiast bardzo wysoki poziom osiągnął hiszpański teatr pod gołym niebem. Misteria, « auto sacramental » (sztuki o tematyce religijnej m. in. « El pleito matrimonial del alma y el cuerpo » Calderona), jak i niektóre imprezy pasyjne nie powstydziły by się niemieckiego Oberammergau, czy polskiego « Kopernika ». Ten rodzaj teatru ma przed sobą wielką przyszłość, jeśli stanie na trwałych podstawch organizacyjnych i przejdzie z okresu doraźności w programową akcję.

KRYTYKA CZY PROPAGANDA ?

W ogólnej sytuacji kulturalnego życia Hiszpanii nie zanosi się na jakieś radykalne przemiany. Publiczność jest tutaj zawsze zadowolona i entuzjastyczna. Tą postawą uśpiła ona « wieczną rewolucjonistkę » — krytykę. Właściwie możnaby bez specjalnej przesady powiedzieć, że Hiszpanie są wrogami klasycznej krytyki; zaś krytykę « własną » zabarwili uczciwie uprzejmością. Hiszpania nie wydała i może nie wyda Boya, czy Kołaczkowskiego. Krytyka jej obciążyła się skrupułami; nie chciałaby wejść w konflikt z propagandą czy utylitaryzmem, woli się bronić niż atakować. I grzeszy wielką wadą: podoba się jej prawie wszystko. Gdy jest innego zdania, mówi o tym półgębkiem; czasem godzi się zbyt pochopnie na korektę i jest łatwowierna. W tej chwili nie ma wielkich widoków na to, by Quijotowym szlakiem ruszyła na złudne czy prawdziwe wiatraki. Podobnie jak całe życie kulturalne Hiszpanii i ona znajduje się w serdecznym uścisku entuzjazmu.

Julian Dobrowolski.

ROK 1950 — ROKIEM ŚWIĘTYM

W czasie swego przemówienia, wygłoszonego do kardynałów składających życzenia Ojcu św. w dniu jego imienin, Papież Pius XII uroczyście ogłosił rok 1950 Rokiem Jubileuszowym. Podajemy słowa Papieża, które wyrażają jego nadzieje i zamiary związane z pierwszym po wojnie Rokiem Świętym.

« Im bardziej świat roztacza w tej chwili przed naszymi oczami — mówił Ojciec św. — smutne widowisko niezgody i rozterek, tym ściślejszy jest obowiązek katolików dania świetlanego przykładu jedności i spoistości, bez różnicy języka, narodowości i rasy. W świetle tego ideału zgody, z wdzięcznością ku Bogu i z ufnością w Jego pomoc oczekujemy nadejścia Roku Jubileuszowego ».

Po ustępie, w którym Papież przedstawił nasuwające się trudności przeprowadzenia tego wielkiego zamierzenia w ponoszącym skutki wojny Rzymie, z zadowoleniem Ojciec św. stwierdził, że postawa ludu rzymskiego pozwala mniemać, iż zapewni temu doniosłemu zdarzeniu odpowiednią atmosferę duchową.

« Z głęboką zatem radością i wzruszeniem serca podajemy całemu światu katolickiemu wiadomość, że w r. 1950 obchód 25-go w historii Kościoła Roku Jubileuszowego odbędzie się, jeśli się Bogu spodoba, w formie uświęconej przez dostojną tradycję.

Niechże ten prawdziwie Święty Rok, po smutnych, pełnych udręki i niepokojów czasach, któreśmy niedawno przeżyli, za łaską Wszechmocnego i za wstawiennictwem najczcigodniejszej Matki Bożej, Książąt Apostołów i wszystkich Świętych stanie się dla ludzkiej rodziny zwiastunem nowej ery pokoju, pomyślności i postępu! Takie jest Nasze najdroższe pragnienie, przedmiot naszych najgorętszych modłów ».

Za dwa tygodnie

Często się słyszy w obozach słowa: trzeba coś urządzić, bo zbliża się święto narodowe, ale nie mamy do tego materiału.

W tym powiedzeniu są dwa zagadnienia «coś» i «materiał». Coś podzielimy na szereg pytań: charakter uroczystości, jaką wybrać formę: wieczornica, akademia, ognisko, żywy dziennik; termin: dzień i godzina; czas trwania: około 45 minut; kto bierze na siebie odpowiedzialność za a) organizację imprezy, b) wykonanie programu?

Za dwa tygodnie mamy jedno z najpiękniejszych i najmilszych świąt. 15 sierpnia święto Matki Boskiej i żołnierza polskiego. Aby się nie zgubić w bogatej tematyce należy obrać sobie **wyraźną nić przewodnią** i jej się trzymać. Nicią tą będzie **opieka Matki Boskiej nad naszym żołnierzem**, a więc od Bogu Rodzicy po przez Cud nad Wisłą (postać ks. Skorupki), do chwili obecnej.

Nie jest trudno opracować program uroczystości, gdy się ma materiały. My musimy oprzeć się na tym co jest w każdej bibliotece obozowej, hostelowej, czy szkolnej. Dla przykładu podajemy trzy książki: Książka dla żołnierza polskiego, część trzecia p.t. « Dojdziemy » i dwa podręczniki p.t. « Mówią wieki » na klasy II i IV.

Program opracowany na podstawie tych wypisów powinien mieć: słowo wstępne, lub referat, który radzimy zacząć wierszem Lechonia p. t. « Legenda ». Deklamację chóralną « Bogu Rodzica »; zespołową: — Kasprowicza « Świat pali się naokoło », Tetmajera: « Zbroja Zawiszy »; deklamację solową: — Słoński: « Ta co nie zginęła ». Do głośnego czytania (akcent bohaterski): « Przysięga » Zofii Kossak i «Rycerz bez zmazy » Sienkiewicza. Do głośnego czytania, akcent humoru, nadają się wyjątki o Pryszczyku, autor Porucznik Herbert, Sienkiewicza o Zagłobie... «Lisowczyk», Z. Kossak nadaje się do insecenizacji. Pozatem radzę poszukać w bibliotece wierszy Mickiewicza, Bogusławskiego, Małaczewskiego, Roztworowskiego i innych, dzieł Sienkiewicza, Żeromskiego oraz numerów « Poradnika Świetlicowego », a napewno nie będzie się narzekało na brak materiału. Dwa, trzy numery muzyczne uzupełnią program uroczystości.

Życzymy powodzenia i w przyszłości służymy radą.

Przechodzień

PROCES INFORMACYJNY O. KOLBE OTWARTY

W Padwie został otwarty proces informacyjny w sprawie beatyfikacji polskiego franciszkanina z Niepokalanowa, Ojca Maksymiliana - Marii Kolbe. O. Kolbe został zamorzony głodem w « bunkrze śmierci » w Oświęcimiu a w końcu dobity śmiertelnym zastrzykiem. Życie swe ofiarował dobrowolnie, gdyż prosił, by wzięto go do bunkra śmierci wzamian za wybranego z szeregów ojca licznej rodziny, sierżanta W. P. Wraz z O. Kolbe zginęło 9-ciu innych więźniów, wybranych dowolnie przez komendanta obozu za karę po ucieczce jednego z więźniów obozu w Oświęcimiu.

Sprawę beatyfikacji O. Kolbe wniósł japoński biskup Jamaguci z diecezji Nagasaki, w której O. Kolbe zaczął swą misyjną działalność.

W obecności biskupa Padwy przeprowadzono wstępne badania życiorysu i działalności O. Kolbe.

Proces ten będzie miał wielkie znaczenie dla nas Polaków, gdyż nie tylko wzbogaci Polskę o nowego Świętego, ale też w sposób bardzo ścisły, właściwy metodzie badań przy procesach beatyfikacyjnych, okaże całą prawdę o obozach wyniszczenia. Obozy takie istnieją jeszcze na świecie i ludzkość powinna pamiętać, że są one jej hańbą i że dążeniem wszystkich ludzi winno być dążenie do ich ostatecznej likwidacji.

UPOWSZECHNIENIE KULTURY MUZYCZNEJ

Rzecz godna uwagi — zabrano się też w Kraju nareszcie do leżącej odłogiem od XVIII wieku sprawy upowszechnienia kultury muzycznej. Przed tą wojną była właściwie jedna jedyna Filharmonia w Warszawie i Orkiestra Symfoniczna w Poznaniu. Trzeci zespół godniejszy uwagi Wielka Orkiestra Polskiego Radia — w przeciwieństwie do Małej, prowadzonej przez Górzyńskiego — nie miała jeszcze swego muzycznego charakteru.

Dziś istnieją Filharmonie: w Warszawie (dr Latoszewski i Mierzejewski) w Krakowie (W. Krzemiński i Bierdiajew), w Poznaniu i w Gdańsku (B. Wodiczka i H. Śledziński), które przejmuje państwo. Dalej będą działały dwie Filharmonie samorządowe w Katowicach i Łodzi oraz orkiestry symfoniczne, subsydiowane przez państwo a prowadzone przez towarzystwa muzyczne: w Bydgoszczy, Lublinie, Kielcach, Częstochowie i Szczecinie. Ponadto w Katowicach pod dyrekcją G. Fitelberga i z udziałem Rowickiego zostaje Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia.

Teatrów operowych jest na razie trzy: Poznań, Bytom i Wrocław (bezpośrednio przed wojną właściwie tylko, nie licząc imprez Katowickiej i Krakowskiej — jedna w Poznaniu). Naczelne miejsce, jako ośrodek operowy zajmuje Poznań, gdzie opera wraz (także nowość) z Wyższą Szkołą Operową stanie się ośrodkiem szkolenia narybku śpiewaczego, baletowego i t. d. Dyrektorem został znakomity muzykolog A. Chybiński, kierownikiem muzycznym Górzyński, wokalnym Jerzy Garda.

Osobno opracowano imponujący program **szkolnictwa muzycznego.**

Najważniejsza jednak rola w umuzykalnieniu społeczeństwa winna przypaść szkole. A co może zrobić szkoła powszechna w tym kierunku dowiedli przed wojną na Śląsku bracia Leopold i Franciszek Janiccy: dzieci bezrobotnych w 3 i 4 klasie powszechniaka na przedmieściu Katowic śpiewały **prima vista**, przed komisją muzyczną — trzy głosowe pieśni. Komisja, w której skład wchodził także dr Wodiczka — nie wierzyła swym uszom i oczom.

Tylko przez szkołę można umuzykalnić Polskę. Swą największą muzykę przygotowały sobie Niemcy właśnie w czasie posuchy talentów, a zato w okresie kilku dziesiątek lat uprawiania konwencjonalnej muzyki szkolnej w wieku XVII. Rozbudzony smak muzyki zrodził potem twórców wieku XVIII — którzy mieli dla kogo komponować.

Lecz wróćmy do naszych demokratów ludowych: Nie byliby sobą, gdyby i najpiękniejszej często sprawy nie ośmieszyli iście niedźwiedzio-sowieckim brakiem poczucia humoru. Oto w czasie pobytu polskiej delegacji muzycznej na festiwalu w Pradze wydano w czasie kongresu kompozytorów i krytyków muzycznych manifest, wzywający kompozytorów do szukania nowych dróg twórczości oraz podkreślający izolację mas od dotychczasowej twórczości muzycznej. Ponadto postanowiono powołać Międzynarodową Organizację **Postępowych** Muzyków i Kompozytorów: Muzyk **POSTĘPOWY**! Istny obłęd.

Z POLSKI

POWRÓT Z « ZAPRZYJAŹNIONEGO PAŃSTWA »

W 137 n-rze « Życia Warszawy » z 20.5.1948 r. czytamy w dziale «Odpowiedzi Redakcji» co następuje:

ŻOŁNIERZ: Prawo powrotu do Polski mają obywatele polscy oraz osoby pochodzenia polskiego, o ile władze radzieckie wyrażą zgodę na ich powrót. Radzimy Panu zwrócić się z zapytaniem w sprawie poruszonej przez siebie do Ambasady Radzieckiej w Warszawie.

Jakto! Toć przecież wiadomo, że nie było żadnej deportacji do Rosji, włos nikomu z głowy nie spadł, nikt przemocą wywieziony nie został, jedynie emigracja, uchodząca przed Niemcami znalazła przytułek i serce na gościnnej ziemi radzieckiej. Tak bowiem piszą gazety w Kraju.

A tu się okazuje, że mimo zakończenia wojny od lat przeszło trzech — ta « gościna » trwa nadal, mimo, że Polska jest « wolna » i emigracja « zbyteczna ». To prawdziwie szczera słowiańska prynuka. Do tego stopnia, że nie wystarcza chęć powrotu z « Emigracji » z Rosji do Polski dziesiątek tysięcy « Emigrantów» polskich, lecz potrzebna jest na to zgoda gościnnych gospodarzy, samo « prawo powrotu do Polski » nie wystarcza!...

PRZYJAZD REPATRIANTÓW

Do Dziedzic przybył zbiorowy transport repatriantów z Afryki. W 11 wagonach przyjechało 137 osób, w tej liczbie 12 mężczyzn, 84 kobiety i 41 dzieci pod opieką.

Ponadto w ciągu ostatnich kilku dni do Dziedzic przyjechało indywidualnie 18 osób z Czechosłowacji, 11 repatriantów z Wiednia, a do Mikulczyc 5 osób z ZSRR.

NAJMNIEJSZA DIECEZJA W POLSCE

Najmniejszą diecezją w Polsce jest administracja apostolska Gdańska, obejmująca obszar 1966 km. kw. Przed wojną obszar ten zamieszkiwało 450 tys. ludności, w tym 145 tys. katolików. Obecnie, dzięki wysiedleniu Niemców, katolicka ludność polska liczy 250 tys. łącznie z ludnością miejscową, która w olbrzymiej większości jest wyznania rzymsko-katolickiego.

Na terenie administracji Gdańskiej pracuje 100 księży. Wszystkie placówki duszpasterskie są należycie obsadzone. Część księży pracuje w szkolnictwie.

Ze względu na trudności natury finansowej, związanej z organizacją seminarium diecezjalnego, klerycy diec. Gdańskiej kształcą się przeważnie w Peplinie.

Zorganizowanych parafii jest 45. Przy parafiach istnieją oddziały «Caritasu», rozwijające działalność charytatywną wśród ludności Gdańska.

STOSUNKI HANDLOWE Z ANGLIĄ

Na podstawie zawartej w r. b. umowy handlowej Polska miała dostarczyć Anglii do czerwca 1950 r. towarów na sumę 23 mil. funtów, z czego 6,5 mil. funtów miało przypaść na rok 1948. Po przeprowadzeniu rozmów dodatkowych w ostatnich miesiącach uzgodniono, że wartość towarów eksportowanych z Polski w bież. roku osiągnąć ma sumę 11 mil. funtów środków żywnościowych, jaj, bekonów, i drzewa — na sumę 7 mil. funtów. Import towarów angielskich do Polski ma osiągnąć wartość 35

MATKA AMABILIS

MISJONARKA



Z całej jej postaci bije jakaś głęboka pokora i cichość. I tysiąc ludzi może koło niej przejść, nie domyślając się wcale tej siły, rozmachu życiowego, wytrwałości ugruntowanej na niezwykłej cierpliwości, jaka w Jej duszy panuje. Ale to już tak jest w doczesnym żywocie ludzkim, aby sprawdzić się mogły słowa Zbawiciela, będące na pozór absurdem, według pojęć świata: « Błogosławieni cisi, albowiem oni ziemię posiędą ».

Pokorni w Bożym ręku stają się doskonałym narzędziem i Bóg cuda przez nich czyni. Lecz oni milczą, gdyż wiedzą, że jeśli cokolwiek mogą zdziałać, to tylko w Tym, który ich umacnia; wiedzą, że bez Niego « nic uczynić nie mogą ». Milczą więc i radują się, że są przez świat zapomnieni.

I trzeba szczególnego trafu, by dowiedzieć się, że tacy ludzie istnieją, że nad ludzkie pojęcie pracują, zapomniawszy zupełnie o ziemskiej za swój trud nagrodzie.

Dwa razy rozmawiałem z Matką Amabilis i po każdej rozmowie wychodziłem, jakby zawstydzony. Bo i jakże! Wita mnie uniżenie, a z taką szczerą radością, jakby Bóg wie jakiego gościa miała u siebie. Słucha wszystkiego, co mówię, jakbym Salomonem był! A o sobie nic, ani słowa! To byłoby nawet krępujące, gdyby nie było szczere. Kilkadziesiąt lat w szkole Chrystusowej nauczyło podobnych ludzi gardzić sobą, a w każdym widzieć brata Jezusowego. Ale im bardziej nie dbają o siebie, tym większy zdobywają dla siebie szacunek, miłość a nawet podziw!

Matka Amabilis pochodzi z Dolnego Śląska — z Małych Strzeleczków. Jej rodzinne nazwisko: Maria Kern, wskazywałoby, że pochodzi z niemieckiej rodziny. Tymczasem Matka Amalibis twierdzi, że ojciec jej nie rozumiał języka niemieckiego. W młodych latach wstąpiła do Zgrom. Sióstr od Najśw. Krwi P. Jezusa i w roku 1901 przybyła na misje do Afryki Brytyjskiej. Była najpierw w Południowej Afryce, następnie pracowała w Wikariacie Kilimandżaro, potem na wyspie Zanzibar, a wreszcie od szeregu lat w Morogoro (Tanganika). Tu wraz z gromadką dobrych, cichutkich czarnych zakonnic trwa na posterunku misyjnym, z niesłabnącą, pomimo podeszłego wieku, energią.

Przed dwoma laty poświęciła wspaniały klasztor, będący owocem Jej wieloletnich trudów i zabiegów. Jest to piękny, z cegły palonej, piętrowy budynek — szczyt marzeń Matki Amabilis. Bez wahania twierdzi, że to tylko Polacy dopomogli jej w jego budowie. Jakżeby przyznała, że to dzięki jej zapobiegliwości i wytrwałości. Woli wskazać, że to właśnie Polacy.

Biedactwo, w ciągu pobytu w Afryce — niemal pół wieku! — prawie zapomniała swej pięknej śląskiej

I O POLSCE

mil. funtów. W b. roku Polska zakupi w Anglii na sumę około mil. funtów przeważnie surowce jak wełna, kauczuk i t.d. Ponadto obie strony zobowiązały się do wymiany różnych wyrobów przemysłowych wartości od 1,5 do 2 mil. funtów. Na zakup towarów w Anglii Polska otrzymała od banków angielskich kredyt do wysokości 21 mil. funtów.

BISKUP PIŃSKI — PROBOSZCZEM

J. E. Ks. Biskup dr K. Niemira objął w charakterze proboszcza historyczną parafię św. Stanisława w Warszawie. Oczywiście, że prasa katolicka w kraju nie podaje do wiadomości, że Ks. Biskup jest ordynariuszem diecezji pińskiej, która znalazła się « za Bugiem ».

ZGON PROF. H. GALLEGO

W wieku 76 lat zmarł ś.p. prof. Henryk Galle, autor licznych podręczników z zakresu literatury, historii i języka polskiego.

Do najważniejszych jego prac należą: «Stylistyka i teoria literatury». « Wypisy z dziejów literatury polskiej». «Zarys dziejów literatury polskiej » i in. Ś. p. H. Galle był inicjatorem « Biblioteki uniwersytetów ludowych i młodzieży szkolnej», wieloletnim współpracownikiem « Słownika ilustrowanego języka polskiego » oraz Komisji literatury polskiej przy Polskiej Akademii Umiejętności.

Był współredaktorem miesięcznika naukowo - literackiego « Ateneum », « Tygodnika ilustrowanego », redaktorem « Przeglądu Bibliograficznego ».

ILE POLSKA PIJE WÓDKI?

« Robotnik » w n-rze 149 przynosi w artykule L. Jędruszka szereg danych cyfrowych o spożyciu alkoholu w dzisiejszej Polsce. Z obliczeń końcowych wynika, że dziś pije się niemal dwa razy więcej niż przed wojną w r. 1938. Biorąc pod uwagę, że zasadniczą grupą « pijącą » jest ludność w wieku od 18-60 lat i przeliczając spirytus na powszechnie używaną wódkę 40% podaje na podstawie danych Państwowego Monopolu Spirytusowego spożycie na głowę mieszkańca rocznie:

W r. 1938 — 6,4 litra, w r. 1946 — 6,8 litra, w r. 1947 — 11,7 litra.

W r. 1947 przypadało więc prawie litr wódki 40-procentowej miesięcznie na głowę ludności w wieku lat 18 - 60.

Elbląg, oddzielony od Bałtyku mierzeją wiślaną, stanie się portem morskim przez przebicie mierzei kanałem, który połączy to miasto z morzem. Kanał służyć będzie statkom do 3000 ton.

Huta szkła « Janina » leżąca obok Opola, w roku ubiegłym wyprodukowała 1 milion 637 tysięcy metrów kwadratowych szkła rozmaitego gatunku.

Ponad 15 tys. dzieci polskich, według obliczeń Polskiego Czerwonego Krzyża repatriowano z Niemiec do tej pory.

Na podstawie nadesłanych zgłoszeń rodzin i osób zainteresowanych trwają poszukiwania nad odnalezieniem w Niemczech około 40 tysięcy dzieci polskich.

Komisja do Badań Zbrodni Niemieckich obliczyła, że w Niemczech powino przebywać jeszcze około 100 tysięcy dzieci i młodzieży, wywiezionych z Polski.

— ŚLĄZACZKA

W AFRYCE

gwary, lecz bez namysłu stwierdziła: — « Ja, jo jes Polka ze Ślojska!». Dziś już dość dobrze rozmawia po polsku i Bogu dziękuje, że u schyłku Jej życia dała od ojczystej ziemi pozwolił Jej żyć w pobliżu Polaków — wygnańców. (Morogoro było przez jakiś czas polskim osiedlem).

Obecnie Matka Amabilis chce jeszcze stawiać kościół, a potem sierociniec dla małych murzyniątek. Jak zaznaczyłem, niczego szczególnego nie można dowiedzieć się od Niej o jej życiu misjonarskim. A przecież chyba miałaby co opowiedzieć po 47 latach pobytu w afrykańskich « buszach » i dżunglach!

— « Cudach widziała » — usłyszałem tylko.

Wszyscy mieszkańcy osiedla Morogoro, dziś już zlikwidowanego, otaczali Ją miłością, bo w Jej sercu miłość ku sobie znaleźli. Przed opuszczeniem Morogoro urządzili wzruszającą procesję do klasztoru Matki Amabilis i w kaplicy misyjnej pozostawili na zawsze, jako pamiątkę swego pobytu w Morogoro — obraz M. B, Ostrobramskiej pędzla art. mal. W. Adamiaka.

O Matko Amabilis, teraz łatwiej Ci przyjdzie wybudować piękny kościółek przy nowym klasztorze! Kościółek, który będzie PIERWSZĄ OSTRĄ BRAMĄ NA CZARNYM LĄDZIE!

Ks W. Slapa.



OSTROBRAMSKA WŚRÓD PALM
Mieszkańcy polskiego osiedla w Morogoro (Tanganika) niosą obraz M. B. Ostrobramskiej do kaplicy misyjnej Matki Amabilis

DYMSZA — ARTYSTA « NIEPOMIERNIE WIELCE LUDOWY »

Jak wiadomo, bardzo wielu aktorów i aktorek polskich, w ich rzędzie i największe talenty, poszły na pełną współpracę z Niemcami za czasów okupacji. Jednym z najobrzydliwszych kolaboracjonistów był Adolf Dymsza, znany aktor rewiowy. Lecz po wojnie Dymsza szybko znalazł opiekunów. Objeżdżał różne miejscowości w kraju, biorąc udział w imprezach sławiących « nowy ład» w Polsce. Protestował przeciw temu jeszcze w zeszytm roku współpracownik warszawskiego « Robotnika » Jacek Wołowski.

Ostatnio w «Odrodzeniu» i «Kuźnicy» grupa komunistycznych poetów i pisarzy niewiadomo na jakiej zasadzie oświadczyła, że Dymsza został « definitywnie oczyszczony z niesłusznych zarzutów, rozgłaszanych w nieznanej nam bliżej intencji ». W dalszym ciągu czytamy, że nic nie jest w stanie naprawić « wielkiej krzywdy, jaką wyrządzono artyście» i że jest to « szczególnie bolesny przykład marnowania najlepszych wartości, jakie może posiadać artysta sceniczny ». Zdaniem Wielkiej Rady Kompisarzy Dymsza nie powinien marnować się po rewiach, lecz należy mu się wielki repertuar: Szekspir, Molier, Gogol i Fredro.

A dlaczego aż tak wysoko? Bo szanowni towpisarze wysoko cenią «**niezmiernie wielki ludowy** artyzm Adolfa Dymszy»...

Jacek Wołowski przypominając niecne zachowanie się tego aktora, podkreśla, że sąd sprawy przeciw Dymszy nie umorzył:

«Więc zapytujemy literatów o poważnych nazwiskach, którzy powyższy list podpisali, kto wyręczył Sąd Rzeczypospolitej w zawyrokowaniu o winie lub niewinie aktora Adolfa Dymszy?

«Na to pytanie oczekujemy odpowiedzi. Brak odpowiedzi nasunąłby bowiem nieodparte przypuszczenie, iż autorzy listu podjęli się niewdzięcznej i nieco ryzykownej roli interweniowania w złej sprawie.

«Zła to sprawa bo...

«Po zbroczonym krwią okresie okupacji Naród już wie, że na odcinku Kultury talent to nie wszystko. Potrzebny jeszcze charakter. Odnosi się to do aktorów — i nie tylko do aktorów!»

«BRAZYLIA POD REŻIMEM PERONA»

« Tygodnik Powszechny » pisze, iż w Kraju za najgłupsze pismo uważa się demokratyczny « Dziennik Ludowy ». To chyba prawda. Niedawno przeczytaliśmy w nim szumny artykuł o 2 tytułach: « Tam, gdzie rządzą faszyści: Brazylia pod reżimem **Perona** ».

Słyszał coś biedak, że Sowiety bardzo psioczyły na Brazylię. I także, że gdzieś w tamtych stronach rządzi Peròn. Dalej więc stawiać prezydenta Argentyny na czele Brazylii. Byle tylko ten faszyzm wyszedł.

MICHAŁ ARCHANIOŁ W POZNANIU?

Wychodzący w Poznaniu « Głos Wielkopolski » podaje następującą informację, od której aż w głowie szumi:

«Dzisiaj, o godz. 19-tej w Café George śpiewa po włosku Michał Archanioł (po 3.000 lekcjach) aksamitny tenor «bel canto» o barwie barytona, o skali G e3, absolwent filozofii ścisłej, magister polonistyki i doktorant».

NO PARKING HERE

Gdy Papież Benedykt XV zachorował śmiertelnie, a jego otoczenie chciało mu corychlej przywołać lekarza, rzekł! „Prima l'anima" — „Pierwszą jest dusza". Oto zasada katolicka. Najpierw duch i sprawy Boże, a potem ciało i sprawy ziemskie.

Okres Zesłania Ducha Świętego stawia przed każdym z nas pytanie wagi zasadniczej: Jesteś we władztwie ducha? Uznajesz jego pierwszeństwo?

Uczyń tak popularny dziś „screening". W myśli, sam ze sobą. Oto masz pytania. Powiedz mi, najpierw, — co czytasz? Jałową, ogłupiającą bibułę czy też książki naprawdę piękne i pożyteczne?

O czym najczęściej rozmawiasz i jakiego używasz języka?

Jak wykorzystujesz wolny twój czas? „Zabijasz" go w różny zły sposób, czy wypełniasz go sportem, książką, grą, śpiewem?

Jak myślisz o osobach innej płci? Po prostacku czy z uszanowaniem? Uważasz czystość seksualną za cnotę pełną wdzięku i powabu, a wierność i przysięgę małżeńską za rzecz świętą?

A twoje odnoszenie się do bliźnich? Czy pogańska zasada duchowego ojca nazizmu, Nietschego: „Pomagać ginąć słabym — to nasza miłość bliźniego", czy Chrystusowe: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich mnieście uczynili?"

Jak podchodzisz do kwestii spełniania praktyk religijnych? Czy należysz jeszcze do tych, co siedzą dłużej w kinie niż... w kościele,... co potrafią tańczyć całą noc z soboty na niedzielę, a nie mają czasu wysłuchać Mszy św... którzy biegną kilometrami na mecz bokserski i footbalowy, bez względu na pogodę, a żałują kilku nieraz kroków, by posłuchać słowa Bożego?

* * *

W Ameryce jest kilkadziesiąt milionów samochodów. Co krok można tam, jak zresztą i tutaj, spotkać napis: „No parking here". „Nie zatrzymuj się tu". Co krok kieruje do uszu każdego z nas to ostrzeżenie Duch Święty.

Bądź człowiekiem nowoczesnym. Korzystaj z wynalazków ludzkiego geniuszu. Uprawiaj kulturę — nie kult — ciała. Dbaj o czystość, zdrowie i piękność. Uprawiaj sport, gimnastykę, taniec. Chodź na wycieczki, zażywaj kąpieli słonecznych czy wodnych, tylko...

Tylko jednego nie zapomnij: „No parking here" — nie tu jest ostatni przystanek. Nie technika, wiedza, sztuka, używanie bezwzględne darów natury, tylko... przy ich pomocy — zbawienie duszy.

„A owocem Ducha jest miłość, wesele, pokój... (Gal. 5.22). —

(«Ostatnie Wiadomości», Mannheim — Kafertal).

Ks. Juliusz Janusz

KALENDARZ

Sierpień 1948

1. niedz. — **XI po ZIEL. ŚWIĘTACH**
3. wtor. — Piotra w Okowach
2. pon. — Alfonsa - Marii Liguori
4. środa — Znal. rel. św. Szczepana
5. czw. — Dominika, wyzn.
6. piąt. — N.M.P. Śnieżnej
7. sob. — **Przemienienie Pańskie**
— Kajetana, wyzn.

XI NIEDZIELA PO ZIEL. ŚWIĘTACH

Myśl przewodnia liturgii niedzielnej. Wraz z całym kościołem wielbimy w tym dniu wielkość Wszechmocy i Miłosierdzia Bożego, które tak hojnie okazuje nam grzesznikom.

Módlmy się więc wraz z całym Kościołem katolickim w modlitwie czyli oracji mszalnej na tę niedzielę: «Wszechmogący, wieczny Boże, który szczodrobliwością i litością Twoją przewyższasz zasługi i żądania błagających Cię, zlej na nas miłosierdzie Twoje: racz odpuścić to, co sumienie niepokoi, a udziel nam tego, o co się modlić nie ośmielamy. Przez Pana naszego itd.

Lekcja z I. listu św. Pawła Apostoła do Koryntian 15, 1 - 10. Apostoł przypomina wiernym z gminy w Koryncie, że «nie napróżno uwierzyli», gdyż Dobra Nowina czyli Ewangelia, którą przyjęli, przyniesie im zbawienie, jeżeli ją zachowają. Przypominając dzieło Odkupienia i Zmartwychwstanie Zbawiciela, Apostoł Paweł przytacza też historię swego cudownego nawrócenia jako dowód działania łaski Bożej.

Ewangelia według św. Marka 7, 31 - 37. Opowiada nam o cudownym uzdrowieniu głuchoniemego. Jest to jakby obraz miłosierdzia Bożego, okazywanego każdemu z nas. Gest Pana Jezusa przy tym uzdrowieniu powtarza kapłan przy udzielaniu Chrztu św., gdyż ten sakrament otwiera nasze uszy i rozwiązuje nasz język, abyśmy odtąd mogli przyjmować słowa Boże i otwarcie głosić naszą wiarę.

KALENDARZYK LITURGICZNY

2 sierpnia przynosi uroczystość św. Alfonsa - Marii Liguori, biskupa, wyznawcy i doktora Kościoła. Wsławił się głoszeniem Ewangelii wśród najbiedniejszych i założył osobne zgromadzenie, którego członkowie przebiegali miasta i wioski głosząc Ewangelię ubogim. Zmarł w r. 1787 w wieku lat 91. Od tego świętego pochodzi zdanie: «Kto się modli — ten się zbawia, kto się nie modli — ten się skazuje na potępienie».

4 sierpnia święcimy pamięć św. Dominika założyciela Zakonu Kaznodziejskiego czyli Dominikanów. Cały wczesny (początek XIII w.) porządek prawno-społeczny podważała — szczególnie we Francji herezja Albigensów. Ze szczególną zjadliwością Katarowie i Albigensi zwalczali Kościół. Byli siłą groźną. Przeciw nim wystąpił św. Dominik, który swymi płomiennymi kazaniami zwalczał szerzące się błędy, a dla skutecznego im przeciwdziałania założył zakon kaznodziejów, którym na drogę dał «tarczę wiary» i «miecz słowa». Św. Dominik odznaczał się szczególnym uwielbieniem N. Marii Panny i on to wprowadził nabożeństwo różańcowe. Zmarł w 1221 r.

5 sierpnia przypada rocznica poświęcenia świątyni wzniesionej w IV w. w Rzymie na wzgórzu eskwilińskim. Piękna legenda średniowieczna opowiada, że w nocy z 4 na 5 sierpnia 352 r. N.M. Panna ukazała się we śnie papieżowi Liberiuszowi i patrycjuszowi rzymskiemu Janowi przykazując im zbudować kościół na Swą cześć na Eskwilinie wmiejscu gdzie znajdą śnieg. W środku upalnego rzymskiego lata spadł na tym wzgórzu śnieg a papież Liberiusz pastorałem biskupa rzymskiego miał nakreślić na śniegu zarys planu nowej świątyni, nazwanej też odtąd «ad nives» — czyli Marii Panny Śnieżnej. Bazylika ta nosi też nazwę N.M. Panny Większej i jest największym kościołem pod wezwaniem Matki Bożej na całym świecie i posiada szczególne przywileje.

6 sierpnia przypada uroczystość Przemienienia Pańskiego, święcona w tym dniu od bardzo dawna w wielu kościołach Wschodu i Zachodu. Po zwycięstwie nad Turkami, które u wrót Belgradu zatrzymało nawałę pogańskiego islamizmu, o czym wieść przyszła do Rzymu właśnie 6 sierpnia 1456 r., papież Kalikst III rozszerzył to święto na cały Kościół. Jest to pamiątka ukazania się ludziom Zbawiciela jako Światłości Przedwiecznej, która rozjaśnia wszelkie mroki, bo pochodzi od samego Boga, który daje świadectwo umiłowanemu Synowi.

UWAGA. Przepiękne modlitwy Kościoła, którymi modli się on w niedziele i święta całego roku kościelnego oraz w dni ważniejszych Świętych wraz z przypadającymi na te dni Lekcjami i Ewangeliami znajdzie każdy Czytelnik ŻYCIA w zaleconej przez Kościół książeczce do modlenia jaką jest MSZAŁ RZYMSKI.

Każdy katolik powinien posiadać na własność PISMO ŚW. NOWEGO TESTAMENTU, które winno być codzienną a conajmniej niedzielną lekturą prawdziwego chrześcijanina.

Obie te książeczki można nabyć za pośrednictwem Ośrodka Wydawniczego «VERITAS» (Veritas Foundation Publication Centre), 12 Praed Mews, London W.2., który wysyła na żądanie katalogi wydawnictw katolickich. (Pisać po polsku). Cena mszału — 7 sh., N. Testamentu — 5 sh. Przesyłka pocztowa 6 d od każdej z tych książek.

„ŻYCIE" KOBIETY

MOŻE SIĘ DOGADAMY...

Mówią , że ona nic nie robi, siedzi w domu, nie pracuje, nie zarabia...

Czy to prawda? Czy właśnie obecne warunki nie najbardziej dotknęły kobietę, czy nie pracuje ona ponad siły? Jest w domu służącą, krawcową, praczką, wychowawczynią, pielęgniarką. Czasami musi «dorabiać». Niejednokrotnie łączy zajęcia domowe z pracą zarobkową poza domem...

Mówią, że ona ma świetną posadę, może się ubrać, urządzić... Zarabia, jak mężczyzna.

Tak, ale czy nie cierpi na tym dom, rodzina. Dziecko cały dzień w przedszkolu, a starsze w internacie...

Mówią, że ona pracuje w fabryce, wolała to zajęcie, niż posadę służącej, mniej skrępowania, choć zarobek może gorszy.

Tak, ale nie wiadomo co lepiej. Ale kiedy się wieczorem wraca do hotelu czy na prywatkę, to się jest tak zmęczoną, ż na jakiś wysiłek umysłowy nie ma już ani sił ani ochoty.

Mówią, że ona się uczy, zapracowuje, musi zdać egzamin konkursowy, potem zdobyć dyplom, aby samodzielnie stanąć do walki.

O co? Czy wie o co?

Chociaż spódnica faluje dokoła kostek, i prababcina budka okala buzię, pani pracuje. Jak pracuje? Gorzej, czy lepiej od mężczyzny?

Pani się uczy. Jak, czy jest zdolniejsza, bystrzejsza od swych kolegów?

Pani żyje samodzielnie. Jak, czy pani ma talent życia, czy z właściwym sobie wdziękiem popełnia nietakty, gafy i płaci za nie już nie tylko samodzielnie, ale przy pomocy tych wszystkich, których potrafiła wciągnąć w krąg swego życia.

Gorsza, czy lepsza, zdolniejsza, czy mniej zdolna? Przede wszystkim inna: fizycznie, moralnie, duchowo. I tak w swej inności różna, że nie trzeba jej nawet porównywać. To że jest inną jest jej wartością. Dziś jest przeważnie wykolejona. Nie ma domu, rodziny, rodzeństwa. To co było nieraz balastem, więzami, dziś ma wartość gruntu pod nogami, oparcia, opieki. Tak się to wszystko rozpełzło po świecie: mama w Afryce, tata w Niemczech, brat w Hiszpanii, siostra już wyjechała do Kanady. Tęskni. Zagląda do cudzych ogródków. Chciałaby mieć takie same nasturcje, posiałaby maciejkę. Patrzy na cudze okna. Za nimi żyją normalni, zwykli ludzie. Wieczorami marzy. Boi się myśleć o tym co było, aby się nie roztkliwiać, bo któż będzie pocieszał? Woli marzyć o tym co będzie, może ktoś ją pokocha, naprawdę, wiernie, na całe życie, jak w staroświeckich romansach, może będzie miała prawdziwy dom i dzieci. Różowe, okrągłe, ciepłe dzieci. Jeżeli też czasem myśli o jedzeniu, o szafach pełnych ubrań — to nic dziwnego, miała tego tak mało. Tak często była głodna i obdarta, a i teraz żywność jest niewspółmierna do ilości energii zużywanej w pracy.

To są kłopoty indywidualne, nieszczęścia tylko jednego życia. Ale są rzeczy ważniejsze, ogólniejsze, dotyczące całości. Są to pytania, które stawia życie i czeka na odpowiedź.

Gdzie jest miejsce kobiety na świecie: w domu, czy poza domem?

Jeżeli matka pracuje poza domem, czy nie wpływa to obniżająco na wychowanie dzieci i na wydajność pracy męża?

Czym się kobieta kieruje w życiu? Kaprysem, intuicją, sumieniem?

Jakie fachy odpowiadają kobiecie.

Czy dziecku wystarcza matkanianka, czy chce być z niej dumne, gdy dorośnie.

Czy kobiety zdały egzamin w czasie wojny? Wiemy, że w kraju były wytrwałe, ofiarne, bohaterskie, ale potem na emigracji, czy potrafiły przyczynić się do podniesienia kulturalnego poziomu życia, czy przeciwdziałały świadomie jego wulgaryzacji przez sposób swego bycia, ubierania się, wysławiania, przez umiejętne prowadzenie domu i stosunki towarzyskie.

Na jakich fundamentach budują dom, rodzinę.

W jakich zasadach wychowują dzieci.

Jak jest z tym prawem do życia, do szczęścia.

Co jest złe, a co dobre, co jest zgodne z interesem narodu, z dobrem społecznym, z nauką Kościoła.

To są liczne, a nie wszystkie pytania które domagają się odpowiedzi. Historia się nie powtórzy. Jeden z jej rozdziałów zamknął się za nami. Nie wrócimy do dawnych warunków. Na powstaniu nie skończył się w Polsce łańcuch poległych, uzupełniają go wciąż nowi. Kto ich zastąpi? Skąd przyjdą świeże siły?

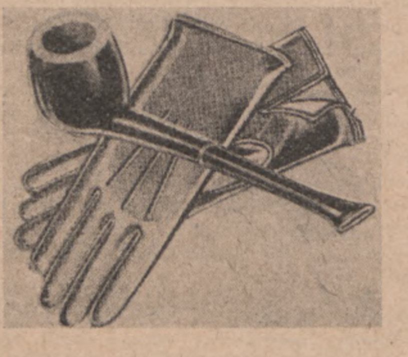
Może poprobujemy odpowiedzieć na łamach tego pisma. Wygadać się. « Wyrazić nasze poglądy ». Tyleśmy przeszeptały na pryczach, na tak różnych noclegach i tyleśmy jeszcze nie dopowiedziały...

TERESA

PAN CHCE SIĘ UBRAĆ

Chce, czy nie chce, ale musi. Jeżeli nie myślał o tym przedtem, to z chwilą zdjęcia munduru ma kłopot. Trzeba się było zaopatrzyć w bieliznę i odłożyć pieniądze na ubranie. Jakie? Ranne, południowe, popołudniowe, wieczorowe, nocne, (nie do spania, a na zabawę), na duży obiad mały obiad, na ślub własny, cudzy, na pogrzeb... A do tego odpowiednia bielizna, buty, kapelusz, no i płaszcz, bo na frak wkładać « mackintosh » to zupełnie nie wypada.

To wszystko razem robi wrażenie żartu, to wszystko jest dobre dla ludzi osiadłych. Kominiarz w Anglii ubrany w żakiet jedzie na ślub przyjaciela rowerem, a na pogrzeb nakłada długi surdut. Ma to wszystko po ojcu, po dziadku, stare, odwieczne, ale ma. Co należy kupić, aby móc bywać w świecie i nie wyglądać dziko. (Co innego egzotyzm, a co innego gafa. Szkoda, że nie możemy chodzić w chlamidach i turbanach, tanio i bez komplikacji). Z bogatego katalogu strojów męskich wybierzemy trzy typy.



Pierwszy. Flanela, tweed w rozmaitych kolorach. Wystawy są pełne takich spodni i wcale przyjemnych marynarek, odpowiednich do drogi, w domu, do pracy. Buty brązowe. Chrom lub zamsz.

Drugi. Ubranie jednolite dwu, lub jednorzędowe ciemne. Buty czarne.

Trzeci. Ubranie smokingowe.

A co zrobić, jeżeli nas stać tylko na jedno ubranie? A jeżeli jesteśmy bogaci, to jak się mamy zaopatrzyć w odpowiednie krawaty, spinki, rękawiczki? Co do czego pasuje? Jak i kiedy? O tym potem.

PEDRO.

Wszystkim naszym Prenumeratorom i Czytelnikom w Belgii podajemy do wiadomości, że ŻYCIE na terenie Belgii nabywać można w Drukarni

„La Colonne", 22, rue de la Braie, w Brukseli.

Tam też należy wpłacać prenumeratę oraz przekazywać zaległości, powstałe z tytułu uprzedniej (z terenu W. Brytanii) dostawy ŻYCIA.

ADMINISTRACJA

MANCHESTER W LIPCU

ŁADNY dzień?

Bardzo ładny, bo deszcz pada. Jeżeli nie kropi dłuższy czas, to powietrze jest nie do przełknięcia. Bawełna, kurz, dym, popiół, brak wody. Jakiż kontrast z prowincją. Zupełny brak zieleni skwerów, ogrodów. Na placach Alberta, Picadilli, czerwone i granatowe donice z anemicznymi drzewkami. Ale czy kto z nas, stałych mieszkańców Manchesteru zna go i ma czas oglądać?

Autobusy przerzucają z pracy i do pracy a w niedzielę wywożą daleko za miasto. Jeżeli się ma dokąd jechać?...

Mieszka tu emigracja stara i nowa. Stara sprzed trzydziestu lat; patrzymy na nich z podziwem jak na cenne zabytki. Normalni ludzie którzy mają domy, rodziny, warsztaty pracy, kupili za własny zaoszczędzony grosz piękną kamienicę. Dom Polski... w którym się już przeważnie mówi po angielsku...

Emigracja nowa, wielowarstwowa Byli żołnierze, D. P., Wschód, Włochy, Niemcy. Studenci i robotnicy a wśród nich grupka chłopców z A. K. Młodzież ta wkrótce nas opuści — szkukają innego nieba: są najmłodszymi przybyszami, najpóźniej rozstali się z krajem i najciężej znoszą aklimatyzację.

Mamy instytucje: Związek Rzemieślników i Robotników, Apkę, Tow. Polsko- Angielskie, odczyty, zabawy, wycieczki. Mamy tu księdza Polaka, przy którym skupia się całe życie polskie nie tylko Manchesteru, ale i innych odległych miast.

Ze wspaniałej biblioteki miejskiej korzystają tylko studenci. Robotnicy czekają na obiecaną bibliotekę Kombatantów lub b. P.C.K. Oba te towarzystwa noszą się z zamiarem nabycia obiektów na Domy Polskie, czy w końcu zrealizują swe zamiary, nie wiemy...

Na Peter str. stary, wspaniały ongiś teatr — grała w nim Helena Modrzejewska, — dziś wielkość odeszła, oblepiają go afisze kinowe. W galerii obrazów, ubogiej w stosunku do kapitału skupionego w mieście, otwarto wystawę wędrowną modeli, rysunków, tkanin, przedmiotów. Design Fair. Jak zabawna! wykonana cała techniką papiero-plastyczną, cała jest jednym wielkim quizem. Naprawdę estetycznie wygląda długa gablota przedmiotów ułożonych kontrastowo pod hasłem: wczoraj i dziś. Natomiat niezatarte robi wrażenie wystawa haftów. Nie wiem jaki jest stosunek kobiet do tych eksponatów, bo mogą być z nich dumne, przecież w większości to pomnik ich pracowitości, smaku i pomysłowości. Grecja, Rzym, Bizancjum, Persja, Indie, czasy średniowiecza, nowożytne. Poglądowo można się nauczyć na czym polega różnica ściegów weneckich, brabanckich, bruskelskich. Co za finezja linii i barwy. W końcu pytanie: Dlaczego nas nie ma na tej wystawie? Dwie duże gabloty haftów jugosłowiańskich, jakże pięknie wyglądałyby nasze góralskie portki, pas, cuha, kierpce...

Tak się ciągle czyta westchnienia z hosteli « nikt o nas nie pamięta », « nikt nas nie witał » — wydaje mi się to przeczuleniem. Nie jesteśmy przecież dziećmi, nie potrzebujemy opieki, potrafimy sami się zorganizować, ale niedobrze jest, jeśli nas tam nie ma, gdzie być powinniśmy dla wykazania naszego dorobku kulturalnego.

NOWY PRZYBYSZ

Ś. p. Ks. Jan Wasilewski

W ostatnim tygodniu czerwca b.r. nadeszła do Anglii smutna wiadomość, iż dnia 3 marca b.r. w Piotrkowie, koło Krasnojarska na Syberii zmarł kanonik kapituły pińskiej. Ks. Jan Wasilewski w wieku lat 57, po 31 lat trwającej służbie kapłańskiej.

S. p. Ks. Wasilewski ukończywszy Akademię Duchowną w Petersburgu, był tam profesorem religii w gimnazjum św. Katarzyny do 1918 r. W r 1919 zostaje aresztowany w Moskwie, gdzie przebywa w więzieniu na Butyrkach wraz z aresztowanymi później ś. p. ks. Budkiewiczem i ś.p. ks. biskupem Łozińskim. W r 1923 zwolniony wraca do Polski, gdzie kolejno jest dyrektorem gimnazjum biskupiego w Drohiczynie nad Bugiem, rektorem i profesorem Sem. Duchownego w Pińsku. Tutaj w r. 1939 i następnych przeżywa okres całej pierwszej okupacji sowieckiej oraz niemieckiej, jako proboszcz przy katedrze. W czerwcu 1945 r. zostaje aresztowany przez N.K.W.D. i wywieziony za Krasnojarsk. W numerze wielkanocnym « ŻYCIA » wspominaliśmy, iż na krótko przed wojną Stolica Apostolska mianowała ś. p. Ks. Kan. Wasilewskiego promotorem komisji beatyfikacyjnej s. p. ks. biskupa Zygmunta Łozińskiego. Zmarły był odznaczony orderem Polonia Restituta.

Kto? - Co? - Jak?

1. Czytelnik w bibliotece ma kłopot — pamięta tytuły, a nie pamięta autorów. Trzeba mu dopomóc i połączyć nazwiska z książkami.

Tytuły:

1. Ziemia obiecana. 2. Placówka. 3. Start Edmunda Sulimy. 4. Bez dogmatu. 5. Higiena pracy. 6. Żywe kamienie. 7. Moje życie i dzieło. 8. Z miłości. 9. Największy człowiek mego pokolenia. 10. Ostrze na ostrze. 11. O nową cywilizację chrześcijańską.

Autorzy:

1. A. Huxley. 2. dr J. Zieliński. 3. A. Nowaczyński. 4. Wł. Reymont. 5. H. Ford. 6. B. Prus. 7. Z. Kossak. 8. J. Maritain. 9. H. Sienkiewicz. 10. Berent. 11. Z. Nowakowski.

2. Kto to napisał?

«Byle tylko zorany przez klęski
Grunt dla nowych zasiewów był go-
[tów,
I kształt nowy co wyjdzie zwycięski,
Wyżej poziom podnosił żywotów».

Poeta, który żył w latach 1838-1897. Nazwisko?

3. Z jakim ptakiem kojarzysz słowa i nazwiska: dziecko, Jagiełło, Habakuk, Prometeusz, pokój, Goplana, Arkady Fidler.

Odpowiedzi znajdzie czytelnik w następnym numerze « Życia », ale tymczasem warto się trochę pomęczyć i sobie przypomnieć.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

Z ENCYKLOPEDII

AUTOMOBIL — wielka siła moralna, która sprawiła, że niektórzy ludzie przestali kraść konie.

BANK — instytucja, która z radością pożyczy ci pieniądze, jeżeli tylko potrafisz udowodnić, że ich nie potrzebujesz.

BANKIET — zebranie, na którym jesz nielubiane potrawy, zanim zaczniesz mówić o rzeczach, na których się nie rozumiesz do ludzi, którzy nie chcą cię słuchać.

MĄŻ STANU — człowiek umiejący rozwiązywać poważne problemy, które nie istniałyby, gdyby na świecie nie było mężów stanu.

NAUCZYCIEL — taki, który przysięga, że «woli przymierać głodem, niż uczyć cudze dzieci» i w końcu czyni jedno i drugie.

POKÓJ — okres czasu, w którym nie mamy obowiązku wierzyć w każde urzędowe kłamstwo.

PSYCHOLOGIA — nauka, która podaje dobrze i wszystkim znane prawdy o człowieku w języku, którego nikt nie rozumie.

REKLAMA — skłania cię do tego, byś sobie coś zaraz kupił, zamiast cię namówić, abyś zaczął na to oszczędzać.

SZPINAK — substancja, o której trudno powiedzieć coś dobrego, chyba tylko to, że jest bez kości.

ZAROZUMIAŁY OSIOŁ — człowiek, którego poglądy różnią się od naszych.

ZAWODOWY HUMORYSTA — taki, który ma dobrą pamięć i sądzi, że inni jej nie mają.

(Z amerykańskiego **«Skarbca Humoru»)**

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy, że cena numeru mimo zwiększonych kosztów wydawnictwa (rozszerzenie redakcji, wprowadzenie ilustracyj) pozostaje niezmieniona i wynosi 9 d.

Prenumerata natomiast z uwagi na zmianę charakteru pisma z dwutygodnika (2 numery miesięcznie) na tygodnik (4 numery miesięcznie) zostaje podniesiona do:

miesięcznie 3/6

kwartalnie 10/-

Wszystkich prenumeratorów prosimy uprzejmie o łaskawe uzupełnienie dotychczasowych wpłat.

Przypominamy nadto, że prenumerata płatna jest z góry i nieuiszczenie jej we właściwym terminie spowodować może automatyczną przerwę w dostawie.

Odbiorcom zbiorowym komunikujemy z przykrością, że z dniem 1 sierpnia br. udzielać będziemy tylko 10% prowizji, przy czym należności za sprzedane egzemplarze winne zostać przekazane do Administracji najdalej do 10-go każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Wszelkie wpłaty należy przekazywać Postal Orderami, Money Orderami lub czekami bankowymi, w każdym wypadku przekreślonymi («crossed») i wystawionymi na VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE.

Prosimy również o łaskawe podawanie wszelkich zmian w adresach, przy czym na koszta związane z wydrukowaniem nowych naklejek adresowych należy dołączać 6 d.

Zdarzenia — fakty — uwagi

SITKO WIEDZY

Z PRAWDZIWYM zadowoleniem czyta się w prasie krajowej, że w Polsce po ostatniej wojnie panuje wielki głód wiedzy i że ludzie młodzi i nawet starsi garną się do nauki, na wszelkiego rodzaju kursy i do szkół. Powiększono ilość uniwersytetów, a ilość studentów na pierwszym tylko roku studiów wyniosła w ostatnim roku ponad 30 tysięcy. Statystyki rządowe z dumą głoszą, że ilość studentów z rodzin chłopskich i robotniczych stale się zwiększa.

Ale jak wpływa ten ilościowy napływ na poziom nauki? Bo równocześnie nadmiernie obniżono wymagania od nowowstępujących, stawiając im nieraz całkiem osobliwe warunki. I tak kandydaci na studia podlegają egzaminom przed komisjami w których skład wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i innych, « zainteresowanych ministerstw », związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej.

Co znaczy, ściśle biorąc « zainteresowane ministerstwo » nikt nie wie, natomiast powszechnie wiadomo, że wszystkim interesuje się mocno U.B. Ponadto związki zawodowe i Samopomoc Chłopska mają prawo zwolnić swych kandydatów od egzaminu wstępnego, jeżeli kandydat pracował szczególnie « twórczo » lub jeżeli ...miał szczególne trudności w zdobywaniu podstawowej wiedzy. Czyli krótko: « jeżeli nic nie umiesz, no to póidziesz na uniwersytet ».

Nic więc dziwnego, że ostatnio związki zawodowe badając stan analfabetyzmu wśród swych członków, wysłały ankietę w tej sprawie również do ...Zawodowego Związku Dziennikarzy w Warszawie.

DYPLOMACJA MODEL 1948

SZTUKA dyplomacji rozwija się, ale nie w tym samym stopniu we wszystkich krajach świata. Jest bowiem mocarstwo, które ma swoje własne formy dyplomatyczne, nieco niezrozumiałe na Zachodzie. To mu się opłaca sowicie i dlatego możemy być pewni że nie porzuci ich tak łatwo. I dlatego będzie miało (do czasu) przewagę nad swymi ugrzecznionymi i cierpliwymi partnerami demokratycznymi, którzy są wciąż za dobrze wychowani, aby wyjść z formy. I za to płacą, wciąż płacą rozmaite narody.

Jeżeli ktoś okaże ochotę zabrania tym grzecznym ludziom np. zegarka, chustki do nosa, pióra wiecznego, portfelu, parasola i zdjęcia im trzewików, zaczynają w sposób możliwie grzeczny tłumaczyć, że się nie dadzą pomimo swej wielkiej uprzejmości tak obrabować. Ale nigdy nie będą krzyczeć, nie podniosą nawet głosu i będą spokojnie przekonywali, dyskutowali. Będzie się to ciągnęło i trwało, a w końcu wycofają się z tej historii zadowoleni, że tym razem stracili tylko parasol i chusteczkę do nosa. Tamte inne rzeczy zabiorą im innym razem i nie będą mieli w końcu nic, bo nie będą tak nieprzyzwoici, aby czegoś kategorycznie zażądać.

Przesada? Bynajmniej, wystarczy starannie obserwować choćby przebieg zatargu berlińskiego....

BURMISTRZYNI

GDY w Berlinie toczy się « zimna» lub jak niektórzy wolą «sucha» wojna między zwycięzcami, warto przypomnieć, że na czele zarządu b. stolicy Niemiec stoi kobieta jako Frau Oberbürgermeister. Jest nią 60-letnia Frau a właściwie Fräulein Luise Schröder, wybitna działaczka partii socjalistyczno-demokratycznej. Brak zgody między dozwolonymi przez władzę sowiecką partiami niemieckimi oraz trwające od dawna nieporozumienia między Sowietami i trzema innymi mocarstwami sprawiły, że ostatecznie zgodzono się na oddanie tego wysokiego urzędu kobiecie.

W dużej mierze jest to też jej zasługą, gdyż cieszy się ona wielkim szacunkiem. Luise Schröder pochodzi z Altony pod Hamburgiem, gdzie jej ojciec był robotnikiem budowlanym. Ukończyła tam szkołę techniczną i od wczesnej młodości brała udział w pracy społecznej, prowadzonej przez socjalistów niemieckich. Z czasem stała się specjalistką w zagadnieniach opieki społecznej, a po 1. wojnie światowej została wybrana do parlamentu (Reichstagu) republikańskich Niemiec, w którym pozostawała aż do objęcia rządów przez Hitlera. Po przewrocie była pod stałym nadzorem policji, która nie pozwoliła jej nawet na prowadzenie małej cukierenki w Hamburgu. W czasie wojny wezwano ją do pracy przymusowej, na stanowisko opiekunki społeczej w jednej z fabryk wojennych.

Po kapitulacji Niemiec została wybrana do Rady Miejskiej w Berlinie. Powierzono jej trudne w warunkach powojennych zadanie prowadzenia opieki społecznej w Zarządzie Miejskim. To stanowisko zachowała do dziś łącząc je z urzędem nadprezydenta miasta, liczącego ponad 4 miliony mieszkańców.

Skromna, siwowłosa, zawsze ciemno ubrana kobieta żyje w dwu małych pokoikach. Przyznanego jej nadzwyczajnego dodatku nie przyjęła uzasadniając to ciężkim położeniem mas zamieszkujących Berlin. Pracuje bardzo wiele, często do późnych godzin nocnych, gdyż zajmuje też wiele ważnych stanowisk w hierarchii swej partii. Jest pierwszą kobietą w Niemczech i na świecie, która stanęła na czele wielomilionowego miasta jako jego burmistrzyni.

BRAWO, BRAWO!

WSZYSTKIE narody, wielkie czy małe, znajdują się na tej samej stopie równości i mają prawo do tego samego poszanowania ».

Trudno nie oklaskiwać tych słów. Któż nie chciałby ich widzieć ziszczonych w czynach.

Ale kto je wypowiedział?

Marszałek Stalin.

I kiedy?

Niedawno, przed paru miesiącami na bankiecie wydanym w Moskwie gdy bawiła tam delegacja fińska. Finlandczycy zapamiętali je sobie dobrze i zastosowali. Mimo groźnego sąsiedztwa partia komunistyczna w ostatnich wyborach fińskich spadła z pierwszego na trzecie miejsce.

KŁOPOTLIWY PRZYKŁAD

NA wyspie Saint Martin, czyli św. Marcina, na archipelagu wysp Karaibskich odbyła się mała uroczystość, o której wiadomości prawie nie dotarły do Europy. Oto zamieszkali tam Francuzi i Holendrzy święcili 300-letni jubileusz zgodnego współżycia na przestrzeni zaledwie 100 kilometrów kwadratowych, a więc jakby kwadratu o boku 10 kilometrów. W r. 1648 podpisano między obu stronami specjalny traktat i mimo wielu sporów między krajami macierzystymi, Francją a Holandią, a nawet wojny w r. 1672, w ciągu trzystu lat układu tego żadna ze stron nie pogwałciła, a granicy nie naruszono. Gdy ktoś usiłował wyspę napaść i złupić, obie strony zgodnie występowały i zawsze udało im się napastników przekonać, że winni szanować panujący tam porządek.

Tak więc przez 300 lat, w bezpośrednim sąsiedztwie, bez żadnego sporu, bez kłótni, bez wzajemnego oskarżania się. Jakaż to lekcja dla skłóconego świata, który, przecież posiada znacznie więcej miejsca, aby móc skutecznie unikać zatargów, niż malutka wysepka św. Marcina.

Jedno jest w tej lekcji nieco kłopotliwe: oto twórcy tej osobliwej zgody, zarówno Francuzi jak i Holendrzy — byli to zawodowi korsarze.

Czy wiecie, że

JAKA MOŻE BYĆ MAKSYMALNA SZYBKOŚĆ SAMOLOTÓW?

Sześciu uczonych amerykańskich przeprowadziło niezwykłe doświadczenie. Chcieli się przekonać, jakie może być maksimum szybkości dla samolotów. Tarcie powietrza o powierzchnię aparatu wytwarza wysoką temperaturę. Dla przekonania się, jaką najwyższą temperaturę może znieść człowiek, uczeni zamknęli się w pokoju, w którym w przeciągu kwadransa temperatura doszła do 120 stopni. Obliczyli, że temperatura taka wytwarza się przy 1.600 kilometrów szybkości na godzinę. Po kwadransie uczeni wypuszczeni na powietrze w przeciągu 10 minut źle widzieli, słyszeli, mieli wymioty, zawroty głowy, po czym przyszli do siebie. Określono 1.600 km jako maksimum możliwej szybkości. Przy 3 tys. kilometrów aparat zostałby stopiony przez żar.

MLEKO W PROSZKU JEST STARYM WYNALAZKIEM

Mleko w proszku nie jest wynalazkiem ostatniej doby. Znany podróżnik średniowieczny Marco Polo (1254 — 1323) w swych pamiętnikach wspomina o Mongołach, którzy w czasie długich wędrówek używali odwodnionego mleka.

Według opisu znakomitego podróżnika Mongołowie wozili ze sobą duże kawały wysuszonego mleka wagi około 10 funtów i każdego ranka kruszyli małe cząstki do skórzanych butelek z wodą.

Butelki umocowane były do siodeł i po parogodzinnej jeździe proszek mleczny rozpuszczał się w wodzie, a płyn uzyskany w ten sposób smakował, jak prawdziwe mleko.

Tajemnica przygotowywania takich brył suszonego mleka nie dotrwała jednak do naszych czasów.

SPOSÓB NA LĘK PRZED DENTYSTĄ

Dwaj dentyści — Dr. Milton Levine i Robert Hoyt — wyprodukowali pigułki, które odbierają pacjentowi strach przed pójściem do dentysty. Jedna taka nieszkodliwa pigułka, spożyta w domu przed pójściem do dentysty, usuwa obawę przed dentystą, a także przytępia ból powodowany świdrem dentystycznym.

Poza tym dentyści wynaleźli nową technikę bezbolesnych zastrzyków, która tłumi ból przy plombowaniu zęba.

POLACY — I CZAS

Jeden z amerykańskich fachowców w dziedzinie organizacji pracy powiedział kiedyś, będąc w Polsce: «gdyby Polacy umieli tak oszczędzać czas, jak oszczędzają stare ubrania i wiele innych drobnych rzeczy, wówczas byliby najbogatszym narodem».

NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO SIĘ ŚWIECI

Przed półtora rokiem zmarła w Londynie lady Alexander, zwana swego czasu «najlepiej ubraną kobietą Anglii». Klejnoty jej które były szacowane na krociowe sumy, zostały niedawno wystawione na licytacji. «Daily Mail» podała spis drogocenności lady Alexander, zawierający m.in.: «Sznur imitowanych pereł, przetykany sztucznymi diamentami, trzy naszyjniki ze sztucznych pereł — 17 funtów szt.», «zegar wysadzany sztucznymi perłami i brylantami — 11 funtów szt.» itd.

Lady Alexander nie wiedziała, że klejnoty są fałszywe, tym bardziej, że były one darem jej męża.

Nie zawsze można wierzyć mężowi, nawet jeśli jest lordem. Nawet mężowi — stanu.

KILKA PUNKTÓW Z REJESTRU

SOCJALIŚCI wywalczyli pewne prawa dla robotników w państwach, które sami nazywali burżuazyjnymi. Ale co zostało z tych praw w państwie socjalistycznym w Sowietach?

1. 8-miogodzinny dzień pracy nie istnieje. Czas pracy określa państwo i stale go podnosi. Ideałem jest morderczy, niewolniczy, stachanowski system wyścigu wysiłków.
2. Wolność pracy nie istnieje. Robotnik jest przywiązany do miejsca pracy i jest do niej odkomenderowywany.
3. Prawo strajku nie istnieje. Strajkujący nawet w najsłuszniejszej sprawie jest wrogiem państwa i może się opamiętać w obozie koncentracyjnym.
4. Prawo zgromadzeń nie istnieje.
5. Wolność słowa w piśmie i mowie nie istnieje. Na wszystkie najsłuszniejsze krytyki państwo socjalistyczne ma tylko jeden argument: policję.
6. Wyjazd za granicę jest zakazany.
7. Kto się nie zgodzi z « kierownikiem komórki » i kto mu się nie podporządkuje, nie będzie miał spokojnego życia.
8. Kto się powołuje na prawa człowieka, jest « burżujem » i jest pod nadzorem.
9. Robotnikowi wolno tylko to czytać, co mu państwo zaleca.
10. Robotnik ma pogardzać chrześcijaństwem, ale w Stalinie widzieć swego Pana Boga.
11. Wolnego czasu nie ma. Po pracy robotnika odkomenderowuje się na zebrania, gdzie mu wpajają najnowsze życzenia państwa. Sprzeciwu nie ma.

Człowiek zastraszony, pozbawiony praw, planowo ogłupiany, żyjący od przebudzenia się aż do zaśnięcia pod komendą ma być więc ostatnim słowem historii? I czy tego chciał? Napewno nie! Ale wszędzie, gdzie ma złych doradców, prędzej czy później gotuje sobie taki właśnie los.

WOLNE NARODY...

Komitet Słowiański w Polsce przystąpił do wydawania popularnego miesięcznika ilustrowanego « Wolne Narody ». — W tej sprawie informuje « Głos Ludu »:

«Wydawcy założyli sobie jeden zasadniczy cel: danie czytelnikowi polskiemu żywej, barwnej, urozmaiconej informacji o życiu państw demokracji ludowej. Czasopismo « Wolne Narody » będzie wśród naszych wydawnictw ciekawą innowacją. Na pierwszy plan wysunięte zostały urozmaicone materiały ilustracyjne, najnowsze fotografie, ukazujące barwny film z życia naszych sąsiadów i sprzymierzeńców ».

« Miesięcznik będzie pożądanym informatorem wszystkich wydarzeń, które świadczą o postępie i rozwoju w szczególności państw demokracji ludowej — budujących swą trwałą i szczęśliwą przyszłość ».

Szczęśliwa przyszłość « Wolnych narodów »...

«PLACÓWKA» NOWY POLSKI TYGODNIK WE FRANCJI

Z początkiem lipca b.r. zaczął wychodzić we Francji nowy polski tygodnik polityczny, społeczny i literacki p. n. « PLACÓWKA », pod redakcją red. J. Matyasika. Nowe wydawnictwo nawiązało do tradycji wydawanego dawniej czasopisma pod tą samą nazwą.

Zapowiadając walkę z komunizmem pismo pragnie «procesowi proletaryzacji mas przeciwstawić akcję ich unarodowienia i utwierdzanie ich na drodze patriotyzmu i zasad chrześcijańskich. Sprawom Kościoła katolickiego, związkom i stowarzyszeniom społecznym katolickim pismo chce poświęcać wiele uwagi.

Pojawienie się nowego tygodnika tego typu na terenie Francji jest zjawiskiem dodatnim i należy mu życzyć rozwoju umożliwiającego urzeczywistnienie postawionych celów.

Printed in Belgium for « VERITAS » Foundation, 12, Praed Mews, London W.2. by «LA COLONNE» Ltd, 22, rue de la Braie. — Bruxelles